

Pięć lat pracy i 30 numerów " [Skarbów Podkarpackich](#) " za nami. W sumie ponad 1320 stron, ok. 4000 zdjęć, blisko 600 tekstów, kilkudziesięciu współpracowników z Podkarpacia, z reszty kraju i z zagranicy (Słowacja i Ukraina). To taki bilans na szybko. Można do tego jeszcze dodać 60 000 wydanych egzemplarzy trafiających obecnie do blisko 150 instytucji (biblioteki, muzea, parafie, ambasady, konsulaty, centra informacji turystycznej, instytuty, harcerze, uczelnie, koła i kluby przewodników, służby konserwatorskie, szkoły, towarzystwa, kurie, redakcje, wydawnictwa itp.). A do tego olbrzymia grupa czytelników sięgających co dwa miesiące po "Skarby". Przeglądając pierwsze numery wydawnictwa widać, że na początku większość tekstów dotyczyła obiektów zabytkowych. Tylko tu dostrzegaliśmy podkarpackie "skarby". Dopiero trzy lata temu "przewaliła" się przez nasze łamy fala tekstów poświęconych przyrodzie, a od ponad półtora roku coraz częściej gościły materiały historyczne. Dostrzegamy skarby regionu także w otaczającej nas przyrodzie, a także historii czyli *magistra vitae est - nauczyciele życia*.

Efektom tych zmian są także wywiady, które z rzadka, ale jednak goszczą w "Skarbach". W ciągu pięciu lat publikujemy dopiero trzeci - pierwszy przeprowadzony był z Wojewódzkim Konserwatorem Zabytków dr Grażyną Stojak, następnie z prof. Michałem Parczewskim i - w obecnym numerze - z dr Andrzejem Gliwą. Historyk sztuki, archeolog, historyk - to chyba przedni zestaw naukowców, ekspertów, specjalistów, którzy co najważniejsze mają coś ciekawego do powiedzenia.

Podsumowań dość, co nowego w najnowszym numerze? Polecam na wstępie przyczyny klęsk gospodarczo-społecznych I Rzeczypospolitej, i w efekcie rozbiory, które zakończyły jej żywot. Kolejny artystyczny wywód o obrazie z Galerii Dąbskich, pokazuje nam, jak jedno płótno może nosić dwa zupełnie różne tytuły, dotyczące zupełnie innych wydarzeń historycznych. Archeologia to przygoda dla ludzi szukających prawdy na głębokości sztychu szpadla, co znaleźli poszukiwacze kopiący w miejscu, gdzie stała kamienna cerkiew w Uluczu (wewnątrz numeru). Sztukę obszaru naszego województwa tworzyli wybrani architekci, rzeźbiarze, malarze. Często zapominamy o ich dziełach, jak np. o niezwykłych malowidłach Jana Henryka Rosena w kościele w Krościenku Wyżnym k. Krosna. Przeszłość czeka na swoich tropicieli i badaczy, czego najlepszym dowodem są efekty prowadzonych wykopalisk pod katedrą przemyską. Podobnie jak zapomniane klasztory.



Projekt współfinansowany przez Instytut Europejski i Europejską Fundację Rozwoju Regionalnego, wdrażany za pośrednictwem Europejskiego Centrum Kultury w ramach Programu Współpracy Transgranicznej Państwa Polskiego – Republiki Słowacji 2007–2013